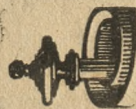
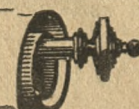


# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 51.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 30 czerwca 1888.

*Opiekun Katolicki* wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 marka; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Mowa tronowa.

### Cesarza Wilhelma II

którą otworzył parlament:

„Mości Panowie! Z głęboką w sercu żalobą witam was i wiem, że wraz ze mną jesteście w żalobie. Świeża pamięć o wielkich cierpieniach ś. p. Ojca Mojego, czyn przejmujący duszę, że w trzy miesiące po zgonie Jego Cesarzkiej Mości Cesarza Wilhelma powołany jestem na tron, równie wielkie sprawiają wrażenie na sercach wszystkich Niemców, a boleść nasza znalazła gorące współczucia we wszystkich świata krajach.

Pod brzemieniem boleści proszę Boga, by udzielił mocy do spełnienia doniosłych obowiązków, do których powołała mnie Jego wola. Poddając się zrządzeniu mam przed oczyma wzór, jaki następcom pozostawił cesarz Wilhelm po krwawych wojnach, w rządach miłujących pokój, któremu to wzorowi sprostało także panowanie ś. p. Ojca Mojego, o ile urzędywistnienia Jego zamiarów nie zatamowały choroba i śmierć.

Powołałem was, Mości Panowie, ażeby wobec was oznajmić narodowi niemieckiemu, że postanowiłem temż samemi postępować drogami, na których ś. p. dziad mój zjednał sobie zaufanie sprzymierzeńców, miłość niemieckiego narodu i życzliwe zagranicy uznanie.

W ręku Boga, by i mnie się powiodło tak samo; ja zmierzać ku temu będę w usilnej pracy. Najważniejsze niemieckiego cesarza zadania spoczywają na polu militarnego i politycznego ubezpieczenia państwa na zewnątrz, wewnątrz na dopilnowaniu, by działo się według ustaw państwa. Najwyższą z ustaw jest konstytucyja państwa; jej strzedz, ją osłaniać we wszystkich prawach, jakie zapewnia obu ciałom prawodawczym i każdemu z osobna Niemcowi, lecz osłaniać zarazem i w tych prawach, jakie daje cesarzowi, państwu związkowym i ich książętom — oto co należy do najcenniejszych praw i powinności cesarza.

W stanowieniu praw według ustawy państwowej więcej mi przypada udziału jako królowi pruskiemu, niż jako niemieckiemu cesarzowi; pod obu wszelako względami staraniem mem będzie uzupełniać dzieło prawodawstwa w tej samej myśli przewodniej, z jaką rozpoczął ś. p. dziad Mój. Mianowicie uznaję Jego orędzie z dnia 17 listopada z r. 1881 w całej tegoż rozciągłości, i w myśl orędzia dążyć będę do tego, żeby prawodawstwo państwowe ludności roboczej i nadal zapewniało prawa, jakich udzielać może słabym i uciszonym w walce o byt zgodnie z nauką chrześcijańską. Mam nadzieję, że się uda na tej drodze złagodzić wszelkie dotąd niepożądane w życiu społecznym rażące sprzeciwień-

stwa, i tuszę sobie, że ku popieraniu wewnętrznego dobrobytu znajdę zgodne poparcie wszystkich wiernych członków państwa i związkowych rządów, bez różnicy zdań, dzielącej stronnictwa. Atoli zarazem uważam za niezbędną, strzedz państwowego i społecznego rozwoju w szrankach prawodawstwa, a występować stanowczo przeciw wszelkim pokusom, których byłoby celem i skutkiem: podkopywać porządek państwowy.

W polityce zewnętrznej chcę z każdym zachować pokój, o ile odemnie zależy. Zamówienie Moje do niemieckiego i Moje w obec wojska stanowisko nie powiodą Mnie nigdy na pokusę, bym miał niszczyć krajowi dobrodziejstwa pokoju, jeżeli wojna przez napasę na państwo i Naszych sprzymierzeńców nie stanie się niezbędną i narzuconą nam koniecznością. — Siła orężna ma nam zabezpieczać nadal pokój a jeśli mimo to będzie przerwany, to siła ma zaszczytnie odzyskać pokój; do tego zdolnem będzie nasze wojsko za Bożą pomocą dzięki tej sile, jaką jej dało przez was, Mości panowie niedawno jednomyślnie powziętą uchwałą co do powiększenia wojskowej naszej potęgi. Daleką odemnie myśl, bym tej potęgi miał użyć do wojen zaczepnych. Niemcom nie potrzeba ni nowej sławy wojennej ni jakichkolwiek zdobyczy, odkąd sobie wywalczyły stanowczo prawo istnienia jako naród jednolity i niezawisły. — Wiadomem jest powszechnie przymierze nasze z Austro-Węgrami; trwam w niem w uczuciu niemieckiej wierności nie przeto tylko, że ono zawarte, ale raczej ponieważ w odpornym tem przymierzu widzę podstawę równowagi europejskiej, widzę w niem jakoby dziedzictwo wzięte z dziejów Niemiec.

Takież same stosunki i narodowe potrzeby terażniejszości łączą nas z Włochami. Oba kraje chcą zachować błogosławieństwo pokoju, ażeby cicho utrwałać niedawno wywalczone zjednoczenie, a rozwijać instytucyie narodowe i dobrobyt krajowy. Nasze z Austro Węgrami i Włochami zawarte umowy ku wielkiemu zadowoleniu Mojemu pozwalają utrzymywać starannie osobiste Moje stosunki przyjaźne z cesarzem Rosyi i od stu lat istniejące stosunki z sąsiednim państwem rosyjskiem, zgodnie z własnymi uczuciami Mojemi i z interesami Niemiec.

Strzegąc sumiennie pokoju, z równą obojętnością ojczyźnie służę i wojska nasze otaczam opieką, a zarazem zachowuje tradycyjne dobre z mocarstwami stosunki, które także popierają Mnie w troskliwości o utrzymanie pokoju.

Ufny w Boga i w siłę obronnej naszego narodu, tuszę sobie, że w daleką przyszłość będzie nam danem w pracy spokojnej ubezpieczać i utrwalać, co się walcząc zdobyło

przewodem Mych w Bogu spoczywających przodków.

## Wilhelm II

### cesarz niemiecki i król pruski.

Wilhelm II urodził się 27 stycznia 1859. Huk dział z koszar artyleryi gwardyi ogłosił wtedy Berlinowi, że się księciu Fryderykowi Wilhelmowi urodził syn. Feldmarszałek Wrangel który pospieszył do pałacu, wyszedłszy zeń, rzekł do tłumów te słowa: „Wszystko dobrze dziecił tegi i dzielny rekrut, jakiego tylko pragnąć można.“ Nazajutrz stawiała się delegacya obu Izb, aby uszczęśliwionemu ojcu powinszować. „Jeżeli Bóg zachowa życie synowi“ rzekł książę, „będzie mojem najpiękniejszym zadaniem wychować go w tych zapatrywaniach i uczuciach, jakie mnie do ojczyzny przykuwają“. W dniu 5 marca odbył się chrzest pierworodnego księcia, na którym otrzymał imiona Fryderyk, Wilhelm, Wiktor, Albert, przyczem książę-regent pruski, późniejszy cesarz Wilhelm, był ojciec chrzestnym. Tego samego dnia ogłosił „Staatsanzeiger“ podziękowanie rodzicom, w którym wyraził życzenie, aby im się powiodło „wychować syna dla chwały i dobra drogiej ojczyzny.“ Pierwszem wychowaniem księcia „Fryderyka“ — gdyż nowy cesarz przez dłuższy czas nosił to imię i dopiero później postanowili rodzice pierworodnego nazywać Wilhelmem — kierowała aż do 6 roku życia panna Dobeneh terażniejsza pani Jugów. W roku 1865 otrzymał ks. Wilhelm wojskowego guwernera w osobie kapitana artyleryi gwardyi Schröttera, którego w roku 1867 zastąpił porucznik O'Daune, a w roku 1870 generał Gottberg. Naukowem wykształceniem kierował od roku 1866 aż do wieloletności księcia Dr. Hinszpeter. Pierwsze egzamina składał książę w Joachimstałskim gimnazjum w Berlinie. W wolnomysłnych i pełnych tolerancyi zapatrywaniach, obrał następcą tronu do nauki konfirmacyi kaznodzieję Persiusza, znanego z liberalnych zasad. W dniu 1 września nastąpiło pobłogosławienie księcia Wilhelma w Friedenskirche w Poczdamie, poczem udał się do gimnazjum nowego liceum Friedericianom w Kassel. Uczęszczanie do gimnazjum Kassel trwało nie całe trzy lata. W dniu 24 stycznia 1877 roku złożył książę egzamin dojrzałości, obchodził z ukończonem rokiem 18 swoją pełnoletność i ozdobiony został orderem czarnego orła i angielskim orderem. Wkrótce potem wstąpił książę Wilhelm w zawód wojskowy. Jak wiadomo, wszyscy książęta pruscy zaczynają zawód ten, wstępując jako 10-letnie chłopcy do 1 pułku gwardyi pieszej. Do praktycznej służby wstępują dopiero po ogłoszeniu pełnoletności. Wtedy ks. Wilhelm wstąpił jako porucznik do tej samej kompanii, którą ojciec jego dowodził.

Po półrocznej służbie wojskowej udał się ks. Wilhelm na uniwersytet w Bonn, gdzie odbywszy

kilka kursów, znów wrócił do służby wojskowej w Poczdamie.

Wychowany, jak wszyscy książęta z domu Hohenzollernów, w wojskowych zasadach dworu pruskiego od dzieciństwa okazywał szczególniejsze zamiłowanie do ćwiczeń wojskowych i wczesnie objawił żołnierskiego ducha, i energię — to też był ulubionym wnukiem cesarza Wilhelma. Ojciec chciał widzieć w swym synu wykształconego obywatela kraju, ceniącego pokojowe zdobycze postępu. Ale kilkoletni pobyt w uniwersytecie w Bonn, w niczem nie zmienił upodobań młodego księcia.

Podczas pobytu w Bonn, poznał się książę Wilhelm w marcu 1878 roku w Kolonii z arcybiskupem Rudolfem, przejeżdżającym z Londynu do Berlina. Odtąd obaj książęta, między którymi związał się stosunek przyjazny kilkakrotnie się odwiedzali, a przyjaźń ta jeszcze bardziej się wzmocniła, gdy książę Wilhelm w roku 1883 przybył do Wiednia, gdzie przez dwór i korpus oficerów sympatycznie był przyjętym. W roku 1885 przybył książę Wilhelm z małżonką swą powtórnie do Wiednia przebywał kolejno w Wiedniu i w Laxenburgu i polował z następcą tronu w Neuberg. Projekt udania się wspólnie do Siedmiogrodu na polowanie nie mógł wtedy przyjść do skutku. Ścisła zażyłość obu książąt zwracała wtedy uwagę kół politycznych i ludności w wysokim stopniu.

Na wiosnę w roku 1880 nastąpiły w Gotha zaręczyny księcia Wilhelma z księżniczką szliewicko-holszyńską Augustą Wiktoryą. Ślub nastąpił w dniu 27 lutego 1881 roku w kaplicy starego zamku królewskiego w Berlinie. Po ślubie osiadła młoda para w Poczdamie, przyczem ks. Wilhelm przeszedł z 1 pułku pieszego gwardyi do stojącego tam załogą pułku huzarów gwardyi. Książę przeszedł od 1883 do 1886 roku wszystkie stopnie aż do pułkownika i dowódcy pułku i wystąpił z krawaleryi dopiero w tegoroczny dzień swych urodzin, skutkiem zamianowania go generał-majorem i dowódcą 2 brygady pieszej gwardyi.

W roku 1884 ks. Wilhelm zawiózł carowi do Petersburga życzenia swego dziadka, z okazji ogłoszenia pełnoletności rosyjskiego następcy tro-

## Dudarz Szwanda.

Powieść z czeskiego.

Siedzi dudarz na kamieniu hu, hy, ha,  
Dzierzy dudę na ramieniu hu, hy, ha.  
[Pieśń ludowa.]

Trzeba wam wiedzieć kochani Czytelnicy, że narody słowiańskie bardzo lubią śpiew i muzykę, a pomiędzy nimi najwięcej kształcą się w muzyce Czesi, pobratymcy nasi. Wielu sławnych muzyków urodziło się w tym kraju; jedni z nich od młodości poczuwszy w sobie zdolność wielką do muzyki, uczyli się jej pilnie w szkołach muzycznych i dochodzili do wielkiej doskonałości; inni zaś bez żadnej nauki, po szkołach, od urodzenia swego, sami, z prostego natchnienia, uczyli się wygrywać na skrzypkach, na dudach, jak to i u nas bywało, i często sławni byli między wieśniakami swojej okolicy, którym grywali w karczmach, na chrzeinach, a często nawet i na odpustach. Takim też był czeski dudarz Szwanda, który będzie temu lat wiele jak umarł.

Był to człowiek wesóły, a ztąd wszędzie między chłopami lubiany; każdy chciał z nim wejść w przyjaźń, i dla tego prosili go często w kumy, a ponieważ wiele dzieci trzymał do chrztu, nazywali go powszechnie kumem lub kmotrem.

Grał Szwanda cudownie na dudach, z których takie wydobywał głosy, że słuchający wpadali w zachwycenie. Gdzie się więc tylko pokazał, wszędzie zaraz radosna wieść rozchodziła się między ludem, że przybył Szwanda; wszyscy radzi go witali, jako mitego i pożądanego gościa. Gdzie więc był Szwanda, tam było wesoło, albowiem skoro tylko zaczął dmuchać w miech dud

nu. Prasa rosyjska podniosła polityczną doniosłość tej wizyty, zaznaczając, iż uważa ją za rekojmie przyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosyją. Młody książę w Gątczynie rozmawiał z wojskowymi po rosyjsku; do deflujących przed nim żołnierz zawołał po rosyjsku: „Spasib, kawaler-gardy!“

Cesarz Wilhelm miał wielki wpływ na charakter i usposobienie dzisiejszego cesarza Niemiec i kochał go gorąco za jego upodobania wojskowe. Przekonania polityczne wyrobił sobie ks. Wilhelm pod okiem i kierownictwem ks. Bismarka, którego podziwiał i otaczał najwyższym szacunkiem.

Nowy cesarz ma pięcioro rodzeństwa: siostrę księżną Karolinę Sachsen-Meiningen, ks. Henryka, który niedawno zaślubił księżniczkę heską Irenę, księżną Wiktoryę, księżną Zofię i ks. Małgorzatę. Dwaj bracia cesarza ks. Zygmunt i ks. Waldemar wczesnie zmarli.

Augusta i Wiktorya — takie noszą imiona obie wdowiaste cesarzowe. Augusta Wiktorya jest obecną cesarżową Niemiec.

## Armia rosyjska.

(Dokończenie.)

W dawniejszych wojnach żołnierz rosyjski dla braku prochu nieraz cofać się musiał, a nie mógł dobiec do wroga, który go zmiatał kulami i do siebie tym sposobem niedopuszczał.

W wojsku rosyjskiem dotychczas zachowały się przestarzałe obroty, które z powodu udoskonalonej broni w innych krajach dawno już wyszły z użycia.

Również manewry używane dotąd przy zdobywaniu fortec szturmem za pomocą drabin, rydli i toporów nie mogą być zastosowane w wojnie nowoczesnej, chyba we walkach z dzikimi ludami — a te znów fortec nie budują. W czasie wojny tureckiej w r. 1877 włościła armia rosyjska za sobą mnóstwo drabin, a te poszły potem na opał dla wojska.

Niedopatrzanie się i brak nowoczesnego poglądu na wykształcenie armii zaczyna się już od szkół wojskowych, w wyższych i niższych klasach korpusów kadeckich. Nowy minister wojny Wan-

swoich, zaraz chłopcom i dziewczętom drgały żyłki w nogach, a gdy się rozegrał, dopiero to poczęło się zamieszanie jakby jaka zawierucha: młodzi i starzy, mali i wielcy toczyli się w około jak szaleni. Niektórzy mówili do siebie po cichu, że w dudach Szwandy muszą być jakieś czary.

Szwanda był bardzo wesóły i zwykle jak każdy prawdziwy grajek zawsze spragniony, a przytem bardzo lubił grywać w karty, szczególnie w tak zwanego straszka. Zabawiwszy dudami słuchaczy swoich do sytości, chciał i sam siebie rozweselić, a gdy kogo do kart złapał, póty z nim grał, póki wszystkiego co zarobił nie przegrał. Często odcodził z próżną kieszenią, ale to go od kart nie wstrzymywało. Prócz gry na dudach rozweselał towarzystwo żartami i dowcipem, a tak był żartobliwy i dowcipny, że nikt nie wyszedł z gospody, póki tylko w niej był Szwanda. Dotąd w Czechach, o wesołym towarzystwie mówią: to prawdziwa Szwanda.

Zdarzyło się jednego czasu, że Szwanda podczas odpustu w Mokrzanach nagrawszy się na dudach od południa do północy i zarobiwszy sobie dużo grosza, złożył dudę na ławę, i nie chciał dłużej grać, chociaż nalegała na niego młodzież i starzy, i dobrą zapłatę mu obiecywali. Ale kumowi Szwandzie markotno już było służyć cudzej tylko wesołości, chciał też i sam sprawić sobie uciechę. Siadł tedy między sąsiadami i zaczął pić, a dowcipnymi żartami pobudzał towarzystwo do serdecznego śmiechu. Nareszcie zachciało mu się kart, i zapraszał sąsiadów do straszka, ale nikt nie miał ochoty do gry. Szwanda miał zwyczaj póty bawić w gospodzie, póki były w kieszeni grosze, a dziś zarobiwszy sobie dużo pieniędzy, miał jeszcze większą ochotę do kart. Widząc jednakże, że sąsiedzi statecznie mu odma-

nowski objawszy urząd przywrócił dawne zwyczaję przestarzałe, a między innymi tak zwanych „rotowych“, których kadeci nieraz traktują pięściami a nawet kolbami, gdyż ci „rotowi“ głównie obok nauki trudnią się nadzorem policyjnym, który tak samo we wojsku kwitnie jak i w wyższych zakładach naukowych rosyjskich. Jenaral Wannowski głównie się odznaczył dotąd tylko zaprowadzeniem ogólnego śpiegostwa w armii; zresztą jest on ministrem wojny bez zdolności i nie ma wykształcenia w zawodzie wojskowym, ale za to ma ustaloną opinią faworyta carskiego, oddanego intrygom dworskim i posuwaniu swych ulubieńców na wyższe stopnie wojskowe. Gdy zatem na czele armii rosyjskiej takich postawiono ludzi, jest bowiem ich wielu innych jeszcze obok Wannowskiego, to korpus oficerów, zdrowo na to się zapatrujący, nie może mieć zaufania na przyszłość.

Temi mniej więcej słowy skrytykował ów korespondent do „Swobody“ wojsko rosyjskie i jego przywódców, oraz zasoby wojenne i porządki, jakie istnieją. Z całego przebiegu wypadków politycznych, z owego znanego cofania się Moskali w polityce obok jednoczesnego uzupełniania widzimy, że uwagi korespondenta są trafne, gdyż inaczej dawno już Rosya byłaby uwikłana we wojnę. Ludzie z talentem — bo i takich w Rosyi nie braknie — mają widocznie dużo tam wpływu, że zdołali dotąd powstrzymać owe zapęły wojenne. Wlkp.

## Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Okazalszej chwili dziejowej — pisze „Post“ — nad dzisiejszą uroczystość otwarcia parlamentu nie pamiętają Niemcy, odtąd ś. p. król Wilhelm ogłosił się cesarzem Niemiec w Wersalu dnia 18 stycznia r. 1871!“ — Odbiło się wszystko wedle przepisane go porządku. Gdy na sali białej wszyscy stanęli w pogotowiu, o godzinie 1 z południa książę kanclerz Bismarck udał się do przyległej komnaty, i wtenczas na progu sali ukazał się cesarz Wilhelm II. Z ramion spływał mu płaszcz monarszy purpurowy, a za nim postępowali inni w Niemczech panujący, także odziani w płaszcze purpurowe.

Gdy cesarz stanął na stopniach tronu pod złotolitą oponą, marszałek parlamentu pan Wedell-Piesdorff wniósł okrzyk: Jego Cesarzka

wiają, rozgniewał się i zapłaciwszy co był winien, wyszedł z gospody.

„W Drażycach,“ mówił sam do siebie, idąc krokiem nie bardzo pewnym, „tam jest odpust, i organista z włódarkiem; ci mi będą radzi i nie pogardzą straszakiem. Oj tak, w Drażycach, zatrzymam się, hu, hy, ha!“

Noc była jasna, księżyc świecił jak rybnie oko. Przybył Szwanda na rozstajne drogi, a podniósłszy oczy zdumiał się i zatrzymał. Stado kań i kruków krząc wyleciało w powietrze, a grajek spostrzegł szubienicę, na której wisiało kilka na wpół zbutwiałych ciał ludzkich. W owych czasach wystawiano wiele po polach i po drogach szubienic na przestkach licznym zgrajom lotrowskim.

Wtem nawiał się Szwandzie niewiadomo z kąd, jakiś pan niewielkiego wzrostu, z bladą twarzą, cały od stóp do głowy ubrany czarno. Przystąpiwszy do Szwandy, ochryptom tak przemówił głosem:

„Gdzie tak późno idziecie przyjacielu dudarzu?“

„Idę do Drażyc na zabawę, czarny panku!“ odrzekł śmiały Szwanda.

„A czybyś nie chciał sobie co wydudać?“ czarny pan go zapytał.

„Dosyć już dziś mam tego dudania; zarobiłem sobie pełną kieszeń groszy; teraz chcę się też sam poweselić.“

„Co tam grosze — odparł nieznajomy — my tobie sypnem złotem,“ i wyjąwszy garść błyszczących czerwieńców, mignął niemi przed oczyma dudarza.

Szwanda był jakby w zachwyceniu; straszak go ciągnął do Drażyc, ale błyszczące złoto jeszcze silniejszą było dla niego ponętą. Czarny panek

Może cesarz niemiecki i Król Pruski Wilhelm i Książęta miłościwie panujący w Związku Niemieckim niechaj żyją! — Po trzykroć powtórzonym okrzyku, cesarz dotąd w rękę trzymany złoisty hełm naczelnego wojsk wodza włożył na głowę, i donośnym głosem odczytał mowę, którą na pierwszym podaliśmy miejscu.

Gdy cesarz mówił, że podejmuje politykę swojego dziadka, cesarza Wilhelma I, albo gdy się zwracał ku polityce zewnętrznej, dotknął stosunków z Austryją i zepewniał o dalszym utrzymaniu powszechnego pokoju, głośne oklaski przeływały mowę. — Po mowie znova zdjął szyszak z głowy, zastępując zwolna z tronu; a gdy zbliżył się ku niemu kanclerz, by z rąk monarszych odebrać pismo dopiero co odczytanej mowy, cesarz pochwycił rękę księcia Bismarcka, i wstrząsnął nią po kilka razy w serdecznym uścisku. — Prezes bawarskiego ministerstwa zawołał: Niech żyje cesarz i król, i wśród okrzyku ponawianego z zapalem cesarz z gronem książąt opuścił salę.

Od czasu wojny austriackiej z r. 1866, po której zwyciężkie Prusy wcieliły w obręb swego państwa kraje sprzymierzone z Austryją, królestwo hanowerskie a później księstwo brunświckie dostały się także pod berło Hohenzollernów. Atoli następca straconego króla hanowerskiego nie rzekał się do chwili ostatniej swych praw do utraconego dziedzictwa. Między nim, księciem kumberlandzkim, przebywającym w Austryi, a koroną pruską były odtąd zatargi, o ile mowa być może o zatargu między potężnym mocarstwem a bezsilnym księciem na wygnaniu. — Piszę teraz niektóre gazety berlińskie, że i ten kończy się zatarg za obopólną zgodą. Księżę kumberlandzki podobno rzeka się praw do królestwa Hanoweru, odzyskuje znaczne po ojcu, a przez Prusy w r. 1866 opanowane kapitały, i odbiera księstwo brunświckie. — Z taką ugodą ma być w związku to, że cesarz Wilhelm już dni kilka temu mianował marszałkiem polnym pruskiego księcia Albrechta, który jest dotąd regentem księstwa brunświckiego.

Za regencyą księstwa wracającego teraz w ręce spadkobiercy, daje cesarz łaskę marszałkowską, najwyższą w wojsku godność.

Berlin. Akt łaski monarszej (tj. amnestya za przewinienia wytoczne sądownie) podobno ogłoszonym będzie pod koniec bieżącego tygodnia.

— Cesarzowa wdowa Wiktoryja z trzema księżniczkami, jak piszą, przez kilka tygodni nie opuści pałaca Friedrichskron.

#### ROSYA.

Z Petersburga donoszą, że cesarz Wilhelm — z powodu śmierci cesarza Fryderyka — za-

to spostrzegł, ujął go za rękę, a grajek szedł za nim jak omamiony.

Dударzowi kręciło się w głowie jak na młyńnię, nie wiedział gdzie, którędy i dokąd prowadził czarny panek, to tylko spamiętał, że go napominał, aby ile razy mu kto da pieniądze lub szklankę z jakim napojem, nie dziękował innemi słowami, tylko odpowiadał „zdarc bracie!”

Wtem naraz stanęli w pokoju rześisto oświeconym; przy stole siedziało trzech panów ubranych podobnie jak jego przewodnik, mieli przed sobą wielkie kupy złota i grali w straszaka, a wciąż na siebie oczami migali. Raz po raz podawali sobie z kolei wielką konewkę z winem, z której tego popijali.

„Hej jak się macie bracia,“ — zawołał przewodnik dudarza wszedłszy we drzwi — „przyprawiam wam kuma Szwandę, o którym sława tyle rzeczy po kraju głosi, a któregośmy oddawna tak ciekawi byli słyszeć. Spodziewam się, że przyprowadzając go tutaj, zrobiłem wam wielką przyjemność; wszakże dziś chcemy sobie pohulać, a do tego potrzebna muzyka.“

„Dobrześ zrobił,“ zawołał jeden z czarnych graczy, i obróciwszy się do Szwany, rzekł: „siądź dudarzu i napij się“ podając mu konewkę z winem.

Szwanda wziął konewkę i napił się, a postawiwszy ją na stole, zdjął czapkę i rzekł: „zdarc bracie!”

„A teraz graj,“ zawołał jeden z graczy. Szwanda siadłszy opodal na ławie, dał w mieszki i wygrywał. Tymczasem przyszedł inny czarny i przysiadł się do grających, wyjął z kieszeni mocno nabity mieszek, i wysypał przed siebie na stół kupę dukatów. (Dok. nast.)

mianowany został szefem petersburskiego pułku grenadyerów. Car nakazał dla półków: petersburskiego grenadyerskiego, kałuzkiego piechoty, i 33 draganów aby przywdziały żałobę na czas 4 tygodni.

Na Sybirze jeszcze tego lata mają założyć pierwszy uniwersytet na tej olbrzymiej przestrzeni kraju, przedewszystkiem dla uczniów medycyny.

#### ANGLIA.

Urzędowa angielska „London Gazette“ wyszła z okazji śmierci cesarza Fryderyka w czarnej obwódce. Żałoba dworska naznaczona na sześć tygodni, ogólna żałoba w kraju trwać ma 14 dni, a żałoba w armii i marynarce trzy tygodnie.

#### WŁOCHY.

Wielka radość panuje w obozie liberalnych w Rzymie, wybrano bowiem przy wyborach komunalnych większość kandydatów liberalnych. Tymczasem wybory z tego względu wypadły po ich myśli, że katolicy wstrzymali się od głosowania: na 31,000 uprawnionych do głosowania oddało tylko 2100 swe głosy. Nie ma więc powodu do takiego krzyku!

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Czas największy zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych**

**„Opiekuna Katolickiego“**  
który na kwartał kosztuje  
**tylko 1 markę.**

Bytom. W ostatnim czasie zniesiono na Górnym Śląsku kilka szkół bezwyznaniowych, lecz jest ich jeszcze 19 z 17,492 uczniami i uczennicami, w których zajętych jest nauką tychże 172 katolickich, 51 protestanckich i 11 żydowskich nauczycieli.

δ Ruda. Jak słyhać, to ks. prob. Klein przybędzie tu do nas dopiero 6 lipca.

ν Mysłowice. Na nowy kościół w sąsiednich Dzieńkowicach założył p. Hawliczek z tą 19 tm. galkę i krzyż. Z tej wysokości wznosił tenże toasty: na Ojca św. i cesarza, któremu tysiące ludu stojące obok kościoła, powtórzyły.

δ Oświęcim, 28 czerwca. Za staraniem ks. proboszcza Tomasza Kolasińskiego dnia 27 czerwca odbyło się doroczne żałobne nabożeństwo z katafalem stósownie ubranym z tych wojskowych, którzy w roku 1866 dnia 27 czerwca pod Oświęcimem w potyczce bohaterskiej polegli śmiercią. Na nabożeństwie znajdowała się wojskowość wszelkiej rangi, wprawdzie wszystkie urzęda i lud parafialny. Po nabożeństwie cała publiczność udała się na cmentarz, gdzie pruskie i austriackie pomniki pomiędzy którymi stał rycerz w średnowiecznej żelaznej zbroi, były bez różnicy wspólnie i jednakowo w kwiaty i wieńce ubrane, bo to teraz jest między temi dwoma potężnymi państwami przymierze w celu utrzymania pokoju europejskiego, za którym świat cały tęskni. Za tę pamięć o poległych, za to dekorowanie w każdą rocznicę pomników, dostał proboszcz od Najjaśn. cesarza Franciszka Józefa złoty krzyż zasługi z koroną, a od Najjaśn. króla pruskiego a cesarza zjednoczonych Niemiec s. p. Wilhelma order czerwonego orła, z którego po zawarciu pokoju ze stolicą świętą publiczny robi użytek przy pewnych uroczystościach. Naczelnik pruskiej kolei pan Kegelle, który proboszcza w jego szlachetnych pomysłach czynnie wspierał, otrzymał od królewskiej rejencji w Opolu piśmienne uznanie.

Wielkie zasługi około pomnika położył były zawiadowca kolei p. Sebalt Brozig przeniesiony do Wielkiego Głogowa, a na jego miejsce przybył pan Böhm, gorliwie zajmuje się pomnikiem, który na większe rozmiary potrzebuje poprawy, o czem ks. prob. Kolasiński królewską rejencję w Opolu zawiadomił, a przy tej sposobności wojskowych i cywilnych z Górnego Śląska urzędowanie na żałobne nabożeństwo uprzejmie zaprosił, na które w znacznej liczbie przybyli, a groby poległych bohaterów z wszelką przyzwoitością odwie-

dzili, co na ludność jak najlepsze zrobiło wrażenie.

§ Opole. Dla jeżdzących koleją żelazną, nowa znów będzie dogodność. Na odległość aż do 100 klm. mający bilety zwrotne będą mogli powrócić — nie jak detąd było drugiego — lecz trzeciego dnia. Odstępowanie biletów przy powrocie się znosi. Udający się zaś na święta: Bożego Narodzenia, Wielkanocne i Zielone Świątki mogą powracać dopiero dnia czwartego.

Z Zielono-góry donoszą, że ks. Henryk z małżonką przybędą tam w tych dniach z powrotem na zamek Erdmannsdorf. Obiegają pogłoski, że cesarzowa wdowa Wiktoryja przybędzie z synem także do Erdmannsdorf.

#### Rozmaitości.

\* Dwa nowe mosty staną na Wiśle; jeden pod Tczewem ma być skończony w 4 latach i będzie miał sześć luków, każdy na 129 metrów długości. Most drugi pod Malborkiem będzie miał dwa luki, każdy po 100 długości.

\* Do Paderbornu we Westfalii przysłano 4 młodych murzynów z Kamerunu. Jednego oddano w naukę do piekarza, drugiego do kucharza, trzeciego do kupca, a czwartego, syna naczelnika jednego z plemion murzyńskich, oddano na wyższą naukę do gimnazjum. Gdy się wykształcą, mają powrócić w strony rodzinne.

\* Don Fedro II, cesarz brazylijski, bawiąc 35 dni w Medyolanie, w hotelu „Milano“, płacił gospodarzowi dziennie po tysiąc franków, gdy był zdrow, a jako chory po 2 tysiące franków. W tym czasie innym podróżnym w hotelu stać nie było wolno. Za same lody płacił dziennie po tysiąc franków. Depesze z Mydyolanu do Rio de Janeiro kosztowały dziennie po 4 tysiące fr. Lekarz dr. Charcort z Paryża za dwukrotny swój przyjazd do Medyolanu prócz kosztów podróży dostał 40 tysięcy franków. Lekarze profesorowie Semmola i de Gioxanni dostawali dziennie po 1200 fr., a więc więcej jak lekarze zmarłego cesarza niemieckiego. Cesarz brazylijski z rachunku hotelisty był zadowolony. Zapłaciwszy go bowiem przy wyjeździe, ofiarował mu jeszcze złotą tabakierkę i order brazylijski. — Iście po cesarsku.

#### ŻARTY.

\*\* Przed składem obrazów. A.: Przypatrzył ino się tym pięknym obrazom.

B.: Widzę; ale jeżeli się zauważy, że tylu biednych chodzi bez koszul, to doprawdy że grzech psuć tyle płótna.

\*\* Przed popisem koni, w cyrkuśie robią zwykłe ówiozenia i próby. Razu jednego tresujący konie rzecze do nich podniosły bicz w górę. Teraz stać na tylnych nogach! spokojnie, ani się ruszyć! a jeżelija to przez cały dzień wytrzymam, to wy musicie przynajmniej pięć minut!

\*\* Pan: Jakże z waszym dziadkiem, czerstwy i zdrowy?

Dziewczyzna wiejska: Proszę pana chodź on już nie może wiele, ale pić, pić, to poradził! —

\*\* Po ślubie weselny gość (do ojca młodej tony): Aleście sobie też panie wyszukali zięcia! adyć to grajek w karty pierwszej klasy!

Ojciec (przełęka się): Co pan mówisz?

Gość: Tak jest! ozłowiek ten dla tego pojął pańską córkę za żonę, aby jej posagiem mógł popłacić swoje długie! —

Ojciec: A dla czegoż to panie nie ostrzegłeś mnie przedzi?

Gość: Dla tego nie, że i ja mam do dostania 2000 Marek! —

\*\* Służąca: Panie aptekarzu! na moje lekarstwo muszę czekać tak długo?

Aptekarz: Zaraz, zaraz! proszę zaczekać jeszcze chwilkę. Panna dostanie coś delikatnego. —

#### KORESPONDENCA EKSPEDYCJI.

Panu W. w Z. Pojmując wielką doniosłość prasy, a mając na to, zapisz pan kilka lub kilkanaście egzemplarzy „Opiekuna“ i dawaj darmo biednym łaknącym oświaty i nauki. Czyż to nie wzniosłe i szlachetne? —

Jeżeli komu którego num. brakowało, niech nam doniesie o tem przez kartę korespondencyjną a odwrotnie takowy opłacony prześlemy.

